



MAŁGORZATA GŁOWACKA-GRAJPER

Uniwersytet Warszawski

*Międzypokoleniowy przekaz pamięci o Kresach Wschodnich
II Rzeczypospolitej*

Zdaniem polskiego badacza Sławomira Kaprańskiego pojęcie pamięci społecznej odnosi się do trzech typów relacji¹. Po pierwsze do relacji między przeszłością a upamiętniającymi ją symbolami, które funkcjonują w życiu społecznym, a różne grupy, jednostki i instytucje nadają im rozmaite znaczenia. Odnosi się także, po drugie, do relacji między przeszłością a indywidualnymi wierzeniami, uczuciami i sądami na jej temat, co sprawia, że obok siebie może funkcjonować wiele wizji (czy też „pamięci”) dotyczących minionych wydarzeń. Niektóre z nich współgrają z oficjalną pamięcią danego społeczeństwa (transmitowaną przez system edukacyjny, przekazy medialne czy państwową politykę upamiętnień), a inne nie są w tej pamięci obecne lub też są jej przeciwstawne². Trzeci typ to relacja między ludźmi, których przedmiotem jest przeszłość. W tym rozumieniu tego pojęcia pamięć społeczna nie musi oznaczać „dzielenia pamięci”, ale to, że jednostki tworzą własne poglądy na przeszłość poprzez interakcje z innymi. W niniejszym tekście skupię się na tej trzeciej relacji. Na podstawie rozmów z przedstawicielami organizacji kresowych pochodzącymi z różnych pokoleń postaram się pokazać, w jaki sposób myślą oni o przekazywaniu

¹ S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, [w:] *Pamięć – przestrzeń – tożsamość*, red. idem, Warszawa 2010, s. 19.

² Na temat różnych relacji między biografią (pamięcią indywidualną) a pamięcią społeczną (zbiorową) w kontekście polskim piszą między innymi: P. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008; A. Rokuszewska-Pawełek, *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków*, Łódź 2002 czy K. Kaźmierska, *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej: analiza narracji kresowych*, Warszawa 1999.

pamięci o Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej³ we współczesnych warunkach społeczno-kulturowych. Ze względu na ograniczony rozmiar tego tekstu nie zajmę się w nim treścią przekazów o Kresach (np. obrazami kresowych małych ojczyzn, narracjami o wojnie i przesiedleniu), lecz refleksją, jaką mają ludzie, którzy świadomie podejmują wysiłek przekazywania kresowej pamięci kolejnym pokoleniom, na temat procesu transmisji tej pamięci⁴ oraz jej społecznych i indywidualnych aspektów. Nie chcę przy tym sugerować, że treść przekazu pamięci nie jest istotna lub nie ma wpływu na sposób, w jaki pamięć ta jest transmitowana i odbierana. Nie twierdzą również, że organizacje kresowe to jedyne środowiska społeczne, którym można przypisać działania na rzecz przekazywania pamięci o Kresach we współczesnej Polsce – że jest on całkowicie nieobecny w przekazie edukacyjnym (np. na lekcjach historii lub języka polskiego), działaniach upamiętniających podejmowanych przez instytucje ogólnopolskie czy lokalne, we współczesnej „produkcji kulturowej”

³ Pojęcie „Kresy” było w historii polskiej kultury różnie definiowane (por. np. J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1996; *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1997). Na potrzeby badań, których częściowe wyniki prezentuję w niniejszym tekście przyjęłam, że terminem „Kresy” (oraz innymi terminami takimi jak: „Kresy Wschodnie” czy „dawne Kresy”) będę określała tereny, które należały do II Rzeczypospolitej, a po II wojnie światowej nie znalazły się już w granicach nowego państwa polskiego. Jest to taki sposób rozumienia tego terminu, który prezentują również w zdecydowanej większości moi rozmówcy. Choć rozumienie tego terminu, jego zakres czasowy i terytorialny, a także wydźwięk emocjonalny są wśród nich bardzo zróżnicowane, wspólnym elementem niemalże wszystkich wywiadów (z wyjątkiem dwóch) jest odnośnienie tego pojęcia do wschodnich ziem II Rzeczypospolitej. Organizacje, których są członkami lub współpracownikami, stawiają sobie za cel zachowanie pamięci przede wszystkim o życiu właśnie na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej, choć zdają sobie sprawę, że terminem tym można określić także inne tereny.

⁴ Niezwykle interesującą kwestią, choć w stosunkowo małym stopniu obecną w literaturze „pamięcioznawczej”, jest pytanie, co też uczestnicy życia społecznego (np. badani) rozumieją, kiedy mówią o „pamięci”. Większość definicji naukowych operuje na poziomie „meta” – określają podlegające badaniu zjawiska społeczne, koncentrując się na tym czy innym ich aspekcie, w oderwaniu od społecznego użycia poszczególnych terminów. Użycie danego terminu w mowie potocznej, w codziennym życiu społecznym oraz sposób jego definiowania w naukach społecznych mogą się zatem bardzo różnić i jest to zjawisko od dawna rozpoznane przez socjologów. Sposób rozumienia terminu „pamięć” to temat na osobną analizę, którą się w tym artykule nie zajmę, lecz chciałabym wskazać, że kiedy moi rozmówcy mówią o „pamięci o Kresach” lub o „przekazie pamięci o Kresach” mają na myśli trzy kwestie: wydarzenia historyczne, jakie rozegrały się na tych terenach (przede wszystkim z czasów wojny), uświadomienie sobie znaczenia tych terenów dla historii i kultury polskiej i tym samym – dla polskiej tożsamości narodowej i, po trzecie, atmosferę spokojnego, harmonijnego świata wielu kultur, którą stale wspominają i która jest już nie do odtworzenia. „Pamiętać o Kresach” znaczy, według nich, uświadamiać sobie, że tereny za wschodnią granicą należały kiedyś do polskiego państwa, że istniało tam bogate i niepowtarzalne życie społeczne, że rozegrało się tam wiele tragicznych wydarzeń oraz że tereny te zostały Polsce zabrane, a ludzie zostali zmuszeni do przesiedlenia się. Co więcej, niektórzy dodają do tego także uświadomienie sobie, że przez wiele lat na temat losów tych terenów i ludzi stamtąd nie można było mówić publicznie (czyli pamięć o Kresach zawierałaby w sobie także pamięć o historii pamięci o Kresach).

(np. film, teatr, literatura) czy w przekazie medialnym (w prasie, telewizji, na portalach internetowych).

Bardzo ważne jest podkreślenie, że pamięć o Kresach, także pamięć osób określanych mianem „Kresowiaczy”⁵, nie jest we współczesnej Polsce monolitem; wręcz przeciwnie – jest bardzo wewnętrznie zróżnicowana. Doświadczenie przesiedlonych z terenów dawnych Kresów różni się w zależności od regionu, z którego pochodzą⁶. Rodzi to trudności w określeniu, czy poza przesiedleniem i zmieniającymi się najeźdźcami (wojska sowieckie, hitlerowskie i ponownie sowieckie) istnieją wspólne doświadczenie Kresowiaków, które uzasadniałyby mówienie o wspólnej kresowej traumie, wspólnym doświadczeniu i wreszcie – wspólnej pamięci. Jeżeli rozmówcy wspominają o traumatycznych przeżyciach i żalą się na ich społeczną nierozpoznawalność, to najczęściej mają na myśli wydarzenia na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Są to najbardziej wyraziste wydarzenia z historii polskiej obecności na terenach kresowych, a jednocześnie są prezentowane przez rozmówców jako zepchnięte na margines społecznej pamięci w Polsce ze względu na kontrowersje, jakie wywołują w relacjach polsko-ukraińskich. Niewątpliwie nie jest to jednak doświadczenie wspólne wszystkim terenom określanym dziś jako „Kresy”. Inaczej też kształtują się doświadczenia i pamięć osób pochodzących z przedwojennej metropolii, jaką był Lwów, a inaczej z wiosek na Polesiu. Jednakże wszystkie te osoby łączy doświadczenie utraty małej lokalnej ojczyzny, miejsca, z którym wiążą ich rodzinne korzenie, obszaru kiedyś należącego do Polski, a obecnie znajdującego się na terenie obcego państwa. Wszystkich działaczy organizacji kresowych łączy też charakter „pracy pamięci”, którą wykonują. Starają się bowiem przekazać kolejnym pokoleniom swoją wizję tego, jak wyglądało przedwojenne życie i co działo się w czasie wojny na terenach, które kiedyś były postrzegane jako oczywista część polskiego państwa, a dziś już do niego nie należą i, co więcej, jak sami uważają, niewielka część społeczeństwa polskiego zdaje sobie sprawę z tej straty i jej konsekwencji. Wspólne cechy ich „pracy pamięci” (w ich własnych oczach) odnoszą się zatem do charakteru tego, co ma być upamiętnione („utracone terytorium polskiego państwa”, „utracone małe lokalne ojczyzny”) oraz do warunków społecznych, w jakich ten przekaz pamięci się odbywa (społeczna niepamięć lub brak uznania znaczenia pamięci

⁵ Termin „Kresowiaczy” jest równie kontrowersyjny co termin „Kresy”. Najczęściej stosuje się go do osób przesiedlonych z dawnych Kresów Wschodnich, choć można spotkać się także z jego rozciągnięciem na wszystkich działaczy organizacji kresowych, bez względu na wiek i pochodzenie (por. M. Głowacka-Grajper, *Społeczna i indywidualna kontynuacja pamięci ojczyzn kresowych*, [w:] *Pamięć utraconych ojczyzn*, red. E. Nowicka, A. Bilewicz, Warszawa 2012, s. 155-182).

⁶ Nie jest to zjawisko wyłącznie polskie. Podobnie wygląda sytuacja w Niemczech, gdzie wśród przesiedleńców powojennych znajdują się osoby z różnych terenów i o różnym pochodzeniu społecznym. Chociaż grupują się w wielu organizacjach odwołujących się do lokalnych więzów z „małą ojczyzną”, to istnieje wśród nich także wspólne doświadczenie „bycia wypędzonym” i to właśnie przez nie są społecznie rozpoznawani we współczesnych Niemczech i to ono jest podstawą ich działalności społeczno-politycznej (por. np. A. Demshuk, *The Lost German East. Forced Migration and the Politics of Memory, 1945-1970*, New York 2012).

o utraconych ziemiach)⁷. Przedmiotem poniższych analiz jest zatem autorefleksja działaczy organizacji kresowych zajmujących się transmisją pamięci o Kresach na temat własnych metod działania, ich skutków, ograniczeń oraz warunków społecznych, w jakich są podejmowane.

Spółeczny kontekst pamięci o Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej we współczesnej Polsce

Wulf Kansteiner proponował, by myśląc o zbiorowych relacjach z przeszłością wyobrazić je sobie jako tworzące społeczną piramidę pamięci. U jej podstawy znajdują się indywidualne wspomnienia poszczególnych osób podzielone na warstwy pokoleniowe. Wraz ze zbliżaniem się do czubka piramidy następuje coraz większe urefleksyjnienie i uogólnienie przekazu. Na samej górze znajdują się profesjonalni badacze, do których jednak dostęp jest trudny z powodu ich hermetycznego języka, znacznej specjalizacji oraz braku szczegółowej wiedzy na temat ich metodologii wśród ogółu społeczeństwa. Profesjonalni badacze chcą docierać do reszty społeczeństwa z wynikami swych badań, lecz nie zawsze im się to udaje. Dyskurs profesjonalnych badaczy jest dyskursem elit i w związku z tym docierają głównie do wyspecjalizowanej, zainteresowanej publiczności mającej pewne kulturowo-społeczne kompetencje. Dlatego też socjologiczne badania pamięci tzw. zwykłych ludzi często pokazują, że nie jest ona kompatybilna z dyskursem elit – prywatne wspomnienia różnią się od publicznych formą i treścią⁸. Nie jest to jedynie kwestia „sprofesjonalizowania” dyskursu o przeszłości, ale także jego upolitycznienia. Wprowadzanie do dyskursu publicznego niektórych wspomnień może -być bowiem niewygodne z punktu widzenia aktualnie prowadzonej przez państwo polityki wewnętrznej i/lub międzynarodowej. Pamięć o Kresach jest przykładem pamięci, która może być postrzegana jako niewygodna, przede wszystkim w odniesieniu do relacji państwa polskiego z sąsiednimi krajami⁹. Ponadto profesjonalny dyskurs przedstawiany jest

⁷ W niniejszym artykule nie zajmuję się tym, jaki jest stosunek społeczeństwa polskiego do pamięci o Kresach ani tym, jak ta pamięć wygląda – jaka jest jej treść. Interesuje mnie jedynie wizja tego stosunku i tej pamięci, jaką mają członkowie organizacji kresowych.

⁸ W. Kansteiner, *In Pursuit of German Memory. History, Television, and Politics after Auschwitz*, Athens, Ohio 2006.

⁹ Kontrowersje dotyczą z jednej strony obawy, że kultywowanie pamięci o Kresach może być przez wschodnich sąsiadów Polski postrzegane jako świadectwo „rewizjonizmu terytorialnego” oraz „kolonialnego/postkolonialnego” nastawienia wobec nich. Z drugiej zaś strony toczy się dyskusja nad możliwością (lub niemożliwością) pogodzenia upamiętnienia i rozliczenia (na poziomie symbolicznym) zbrodni dokonanych w czasie II wojny światowej z utrzymywaniem dobrych stosunków z krajami ościennymi, przede wszystkim w kontekście ukraińskim. Wątpliwości związane z kategorią „Kresy” oraz kresową pamięcią omawiane są między innymi w pracach: *Kresy – dekonstrukcja*, red.

przez jego uczestników jako dążący do obiektywności i pozbawiony emocji, podczas gdy w przypadku wspomnień indywidualnych emocje są jednym z najważniejszych nośników przekazu o przeszłości¹⁰.

Współczesna pamięć o Kresach Wschodnich w Polsce rozpięta jest między dwoma rodzajami pamięci: pamięcią o utracie małej ojczyzny, rodzinnego domu a pamięcią o utracie przez państwo polskie prawie połowy swego przedwojennego terytorium. Nie jest to rozróżnienie typu „pamięć indywidualna–pamięć zbiorowa”, gdyż zarówno jeden, jak i drugi rodzaj pamięci może dominować w myśleniu indywidualnych osób o przeszłości (i stanowić podstawową ramę konstruowania przez nich narracji o własnej biografii). To samo dotyczy poziomu społecznego – grupy społeczne, organizacje pozarządowe, instytucje samorządowe i państwowe mogą się skupiać na jednym lub drugim postrzeganiu konsekwencji zmian, jakie zaszły w wyniku II wojny światowej. Na poziomie zarówno sposobu myślenia poszczególnych osób, jak i założeń i działalności różnego rodzaju organizacji te dwa typy pamięci mogą się ze sobą łączyć, lecz są także przypadki, w których stanowią one odrębne warianty pamiętania¹¹. Bez względu na to, jak są oceniane, stanowią jednak element ramy, w której odbywa się transmisja pamięci o Kresach od najstarszego pokolenia przesiedleńców do kolejnych generacji. Rama ta jest zatem wyznaczana przez aspekty polityczne (w tym wieloletnie publiczne milczenie na temat Kresów, powodujące, że na poziomie społecznym, a niekiedy i indywidualnym był to temat tabu, a także współczesne kontrowersje, jakie ta tematyka budzi oraz jej nikła obecność w przekazie edukacyjnym i medialnym) oraz społeczne (głębokie zmiany społeczne i kulturowe, jakie zaszły od czasów II wojny światowej, zerwanie lokalnych więzi społecznych istniejących na Kresach przed wojną oraz zmiana charakteru państwa ze znacznie

K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn, Poznań 2007; B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 11-33; L. Szaruga, *Węzeł kresowy*, Częstochowa 2001.

¹⁰ Także zdaniem Kansteinera na poziomie prywatnym dąży się do spójności emocjonalnej wspomnień. Kluczowe znaczenie prezentowania emocji dla budowania poczucia związku z przeszłością grupy w kolejnych pokoleniach analizują też F. Cappelletto, *Long-Term Memory of Extreme Events*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute” 2003, vol. 9, no. 2, s. 241-260; G. M. White, *Emotional Remembering*, „Ethos” 1999, vol. 27, no. 4: *The Pragmatic Turn in Psychological Anthropology*, s. 505-529 czy M. Głowacka-Grajper, *op. cit.*

¹¹ W wypowiedziach niektórych rozmówców (znajdujących się jednak w mniejszości) te dwa warianty pamiętania są niekiedy przedstawiane jako wzajemnie sobie zagrażające. Ich zdaniem skupianie się na pamięci o indywidualnych stratach ogranicza dyskurs o Kresach do emocji i doświadczeń pojedynczych osób, a utrudnia rozpoznanie i zmierzenie się z geopolitycznymi uwarunkowaniami problematyki Kresów. Ponadto indywidualizacja pamięci utrudnia działania na poziomie państwowym, co powoduje, że zamiast o stratach państwa rozmawia się o stratach poszczególnych osób. Pojawiają się też rozmówcy, którzy odwrotnie postrzegają ten problem. Ich zdaniem to właśnie przenoszenie dyskursu kresowego na poziom państwowy i polityczny utrudnia przekaz pamięci o tym, co dla nich najważniejsze – utraconych lokalnych wspólnotach. Utrudnia go, gdyż wspomnianie rodzinnego domu jawi się wtedy jako działanie posiadające polityczne konsekwencje. Dla wielu rozmówców jednak obydwie warianty pamiętania uzupełniają się, a nie wzajemnie znoszą.

zróżnicowanego pod względem narodowym, etnicznym i religijnym do państwa niemal jednonarodowego i monoreligijnego).

Podstawową cechą pamięci społecznej jest to, że jest to pamięć podzielana, a zatem procesy jej transmisji są kluczowe dla jej zaistnienia i funkcjonowania. Jest, jak określa to Julia Creet, pamięcią pamięci przekazywaną z pokolenia na pokolenie¹². Podział społecznych funkcji związanych z transmisją przekazów o przeszłości jest kluczowy także dla Avishai'a Margalita: „Inni ludzie w społeczności, którzy nie byli w danym miejscu w danym czasie mogą podłączyć się do doświadczenia tych, którzy tam byli (...) raczej poprzez kanały opisu, a nie przez bezpośrednie doświadczenie. Wspólna pamięć jest zbudowana na podziale pracy mnemonicznej”¹³. Podzielana pamięć nie jest dla niego zbiorem indywidualnych pamięci, ale raczej podziałem pracy w danym momencie. Część osób „pracuje” w sferze pamięci, pełniąc rolę bezpośrednich świadków wydarzeń i konstruując narracje o nich, a inni jako świadkowie przekazywania tych relacji lub jako osoby, które na różne sposoby je opracowują (np. jako profesjonalni historycy analizujący relacje osobiste i zestawiający je z innymi rodzajami źródeł, jako popularyzatorzy przekazów z przeszłości czy też artyści traktujący je jako materiał do swych działań w sferze filmu, literatury, malarstwa i innych dziedzinach sztuki). Już sam fakt zetknięcia się z relacjami świadków sytuuje daną osobę w społecznym podziale pracy mnemonicznej, gdyż stają się depozytariuszami cudzych relacji o przeszłości¹⁴. Z kolei Wulf Kansteiner zaproponował wyróżnienie dwóch ról społecznych związanych z transmisją relacji o przeszłości: producentów i konsumentów pamięci¹⁵. Sławomir Kaprański rozbudował ten model o rolę pośredników – sprzedawców pamięci¹⁶, którzy stanowią pomost między elitami grupowymi kreującymi narracje o przeszłości danej zbiorowości, a masami, które dzięki działaniom sprzedawców mogą te narracje przyswajać i uznawać za „obiektywne”. Chociaż analizy zarówno Kansteinera, jak i Kaprańskiego skupiają się na relacji elity–„zwykli ludzie”, to sądzę, że model producent–sprzedawca–konsument można wykorzystać także do analizy społecznego funkcjonowania świadków historii i przekazicieli relacji tych świadków. Członkowie organizacji kresowych, z którymi prowadzone były rozmowy będące podstawą poniższej analizy, to osoby świadomie

¹² J. Creet, *Epilogue: Manufacturing Memory*, [w:] *Memory Work. The Theory and Practice of Memory*, red. A. Kitzmann, C. Mithander, J. Sundholm, Frankfurt am Main 2005, s. 165.

¹³ A. Margalit, *The Ethics of Memory*, Cambridge 2004, s. 51-52.

¹⁴ Warto podkreślić, że we współczesnej literaturze socjologicznej dotyczącej pamięci zbiorowej zwraca się dużą uwagę na procesy zapominania jako nieodzwrotnie towarzyszące przekazywaniu relacji o przeszłości. W związku z tym także osoby, które zapominają o przeszłości (z różnych przyczyn – od chęci wymazania niewygodnych przekazów po brak zainteresowania wydarzeniami z przeszłości i skoncentrowania na innych aspektach życia) lub świadomie dążą do usunięcia ze świadomości członków własnej społeczności pewnych wydarzeń czy postaci należy brać pod uwagę, kiedy myślimy o „społecznym podziale pracy mnemonicznej”.

¹⁵ W. Kansteiner, *Szukanie znaczeń w pamięci. Metodologiczna krytyka pamięcioznawstwa*, [w:] *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, red. K. Kończal, Warszawa 2014, s. 225-246.

¹⁶ S. Kaprański, *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Warszawa 2012.

włączające się w transmisję pamięci i dysponujące w związku z tym własną refleksją na temat uwarunkowań i dylematów współczesnej pracy mnemonicznej dotyczącej Kresów.

Analizowane w niniejszym tekście rozmowy z członkami organizacji kresowych¹⁷ zostały przeprowadzone między wrześniem 2013 roku a czerwcem 2015 w 14 miastach w Polsce: Białymstoku, Bydgoszczy, Bytomiu, Gdańsku, Krakowie, Legnicy, Lublinie, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie (i miejscowościach podwarszawskich), we Wrocławiu (i okolicznych miejscowościach) oraz w Zielonej Górze¹⁸. Łącznie przeprowadzono 85 wywiadów z 87 rozmówcami (dwa wywiady z dwiema osobami jednocześnie). Podstawowym kryterium doboru rozmówców były ich związki z organizacjami kresowymi – 75 osób to członkowie takich organizacji, 4 osoby to byli członkowie, którzy jednak ciągle współpracują z jakąś kresową organizacją, a 8 osób aktywnie współpracowało z tymi organizacjami, chociaż formalnie nie byli ich członkami¹⁹. Na początku badania rozmówcy wyszukiwani byli dwoma ścieżkami: poprzez kontakty osobiste osób przeprowadzających wywiady oraz poprzez informacje ze stron internetowych organizacji kresowych z poszczególnych miast. W ten sposób z jednej strony udało się dotrzeć do osób, które są zaangażowane w działalność „kresową”, lecz nie są formalnie członkami żadnych stowarzyszeń ani pracownikami fundacji (choć często działają bardzo aktywnie), a z drugiej – do osób zajmujących w poszczególnych organizacjach funkcje prezesów, wiceprezesów czy sekretarzy, gdyż kontakty do nich najczęściej figurują

¹⁷ Jako „organizacje kresowe” zostały zdefiniowane te stowarzyszenia i fundacje, które stawiają sobie za cel zachowanie pamięci o dawnych Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej i/lub podtrzymywanie polskości na tych terenach współcześnie (przy czym to podtrzymywanie polskości może dotyczyć zarówno działań zmierzających do zachowania pozostałości materialnego dziedzictwa kultury I i II Rzeczypospolitej, jak i pomocy Polakom mieszkającym na Litwie, Białorusi i Ukrainie). Prawie wszystkie organizacje zajmują się jednym i drugim typem działalności, przy czym w przypadku 51 organizacji przeważa działalność upamiętniająca, 28 – działalność pomocowa, a w 6 przypadkach mają one równy status. Typ działalności organizacji został określony na podstawie wypowiedzi rozmówców, którzy do nich należą (lub współpracują z nimi).

¹⁸ Poza autorką niniejszego artykułu wywiady przeprowadzały także następujące osoby: Aleksandra Ciecieląg, Karol Leszczyński, Natalia Nowińska i Stanisław Ratajski. Badanie zostało sfinansowane ze środków na badania statutowe Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (projekt „Pamięć zbiorowa a tożsamość indywidualna – kształtowanie się obrazów Wileńszczyzny w różnych warunkach kulturowych” 2012/13 oraz projekt „Diaspora wewnętrzna – pamięć społeczna a tożsamość w ramach współczesnego ruchu kresowego” 2013/14), a także środków prywatnych autorki.

¹⁹ Wśród rozmówców przeważały osoby starsze (w wieku emerytalnym), których było 40. 19 rozmówców to osoby młode (do mniej więcej 30 roku życia), a 28 – w średnim wieku. Różnie kształtowały się też ich związki rodzinne z Kresami. 30 rozmówców to przedstawiciele pierwszego pokolenia przesiedleńców, urodzeni na Kresach, 12 pochodzi z drugiego pokolenia, a 7 z trzeciego – pokolenia wnuków przesiedleńców. 20 rozmówców nie miało żadnych rodzinnych związków z terenami kresowymi, 4 osoby były związane z nimi poprzez małżeństwo z osobą stamtąd, a 7 miało korzenie kresowe w pokoleniach wcześniejszych niż pokolenie ich dziadków. 7 osób urodziło się na terenach dawnych Kresów już w okresie Związku Sowieckiego i przeniosły się do Polski po przemianach 1989 roku i rozpadzie ZSRS.

na stronach internetowych lub w Krajowym Rejestrze Sądowym. W trakcie badań uzyskaliśmy też od rozmówców wiele kontaktów do kolejnych osób, z którymi następnie przeprowadzone zostały wywiady.

Przygotowane zostały dwa scenariusze. Pierwszy przeznaczony był dla osób pochodzących z terenów kresowych; zawierał część poświęconą ich wspomnieniom zarówno sprzed wojny, jak i późniejszych czasów kolejnych okupacji oraz przesiedlenia i adaptacji na ziemiach, gdzie trafili po wojnie. Drugi natomiast dotyczył osób, które bądź w ogóle nie mają rodzinnych związków z Kresami, bądź są przedstawicielami kolejnych pokoleń rodzin przesiedleńców. W pierwszym przypadku scenariusz zaczynał się od pytań o historię rozmówcy, a w drugim – od pytań o źródła zainteresowania sprawami kresowymi i motywy podjęcia działalności w danej fundacji czy stowarzyszeniu (pytania te pojawiały się także w rozmowach z przedstawicielami pierwszego pokolenia przesiedleńców). Ponadto w trakcie wywiadu poruszane były kwestie działalności organizacyjnej, sposobów przekazywania pamięci o Kresach, opinii na temat sposobu postrzegania Kresów przez współczesne społeczeństwo polskie oraz kontaktów rozmówców z terenami dawnych Kresów, a także pytania o rozumienie kategorii „Kresy”, „Kresowiak” i „kultura kresowa”. Po przeprowadzeniu pierwszych 10 rozmów okazało się ponadto, że warto dodać do scenariusza pytanie o organizację i osoby szczególnie zasłużone dla przekazywania pamięci o Kresach.

Przekaz pamięci o Kresach w oczach członków organizacji kresowych

Zastanawianie się nad sposobami przekazywania pamięci o Kresach, nad warunkami społecznymi, w jakich ten przekaz się odbywa, nad sukcesami i porażkami (we własnej ocenie) podejmowanych przez siebie działań oraz ich przyczynami zajmuje wielu rozmówców. Miejsce ich pochodzenia (czy to konkretna miejscowość, czy cały region) fascynuje ich, lecz odkrywają, że ich wspomnienia stają się „przekazywalne” dopiero wtedy, gdy zostaną włączone w szerszą narrację (i to prowadzoną przez profesjonalistę). Ich wspomnienia mogą być materiałem wykorzystanym w procesie przekazu wiedzy i pamięci, lecz autonomiczna relacja świadka nie ma już, jak zauważają, takiej siły przyciągania i nie spełnia swej roli. Różne mogą być tego przyczyny:

To nie jest najlepsza metoda nauczania historii [rozmowa ze świadkami historii – przyp. M.G.-G.], bo często zdarza się, że osoba, która staje przed młodzieżą nie umie im tego przekazać. Bo to są wykłady albo egzaltowane, albo oparte o wiedzę historyczną, którą można z podręczników ściągnąć, bo boją się, że przed młodzieżą mogą się wydać nienaturalni. Co innego spotkanie z ludźmi, którzy badają te sprawy. A z bezpośrednimi świadkami to nie spełnia tej roli. (Opole_2)

Zatem zarówno nadmierne przywiązanie do szczegółowej wiedzy historycznej, jak i emocjonalne podejście (czyli dwa skrajne sposoby opowiadania o przeszłości) nie spełniają, zdaniem rozmówcy, swej roli. Działania zachęcające do poznawania przeszłości wymagają profesjonalnego podejścia i odpowiedniego typu osobowości „sprzedawcy pamięci”:

to trzeba tę historię właśnie w stylu profesora Nicieja²⁰ opowiadać. Nie daty, nie suche... tylko ciekawostki, anegdota, opowiadać... (...) a nie jak fizykę czy matematykę, tam są wzory, tam nie ma co. Ale tu trzeba opowiadać, zachęcić, powiedzieć, w międzyczasie rzucić, jak to się mówi, pisarz czy poeta żył w tym kraju, w tym czasie, tam nie tylko o tym, że tylko pisał, ale jeszcze musi wiedzieć, że przykładowo, tylko wszyscy... mało kto, no dam ten przykład. Pytam się, gdzie się urodził Słowacki, to już prawie nikt nie wie. W Krzemieńcu. A gdzie ten Krzemieniec jest? (Wrocław_11)

Taki przekaz wychodzący poza opowieści świadków zawsze umieszczany jest w kontekście instytucjonalnym. Najczęściej są to instytucje masowej edukacji, jak w cytowanej wyżej wypowiedzi, ale poza nimi także w ramach szeroko pojętego przekazu medialnego czy innych elementów kultury masowej, jak na przykład film:

Dzieci może w szkole, ale trzeba przepatrzyć lekturę, ale w ogóle zastanawiają się nad *Ogniem i Mieczem* i *Trylogią* Sienkiewicza, więc jeżeli znika *Ogniem i Mieczem*, to tracimy zasób, co od dawna było oczywiste. Więc pierwsze literatura – jaka jest i co w niej jest. Ciągle jest mało. Druga rzecz, film historyczny. Nie wiem, czy jest jakiś film historyczny, w kinach było pokazywane, cała ta tematyka, czy jest ciekawa... Żadne dzieło nie powstało, które by dalej się rozwijało. Słyszałem, że ma powstać taki film, że ma omawiać tematykę Kresów oraz ludobójstwa na Wołyniu. Pokażemy Polakom współczesnym jeden wycinek historii, czyli ten najtragiczniejszy, ale może nie, pokażą nam ten koniec, kontekst, tło... Ale to będzie jedna produkcja, co nam pokaże... (Kraków_1)

Z jednej strony zatem „ciągle jest mało” działań, które sprawiałby, że można by uznać pamięć o przeszłości Kresów za „zabezpieczoną”. Lecz rozmówca ten zwraca też w swej wypowiedzi uwagę na inne zjawisko: zanikanie tych nośników podtrzymujących kulturowe wyobrażenia o Kresach w społeczeństwie polskim, których obecność dotąd postrzegał jako oczywistą. Kształt pamięci kulturowej o Kresach i jej społeczna siła (lub słabość) są zatem wypadkową działań upamiętniających podejmowanych przez przesiedleńców z Kresów, ich organizacje, twórców kultury, badaczy itd., oraz przemian społeczno-kulturowych (skutkujących zmianami w zakresie wzorów działania, propagowanych typów osobowych, popularnych i powszechnie

²⁰ Profesor Stanisław Nicieja z Uniwersytetu Opolskiego jest autorem licznych książek o historii Kresów, w tym serii *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*. Był często wymieniany przez rozmówców z Dolnego Śląska jako osoba szczególnie zasłużona dla zachowania i przekazywania pamięci o Kresach. Przez osoby z innych części Polski był jednak wymieniany bardzo rzadko. Stanowi to kolejne świadectwo dużego zróżnicowania regionalnego wśród organizacji kresowych.

znanych motywów historycznych i literackich oraz symboli i lokowanych w nich wartości, do których „działacze pamięci” mogliby się odwołać). Innymi słowy, na kształt pamięci ma wpływ nie tylko sposób pokazywania przykładów walki o niepodległość czy o zachowanie własnej tożsamości narodowej, ale także to, czy we współczesnym społeczeństwie, do którego starają się dotrzeć działacze kresowych organizacji, idea obrony tożsamości narodowej jest w ogóle zrozumiała i czy jest postrzegana jako przykład godny naśladowania.

Aby opisać czasowe wypadanie pewnych elementów z pamięci zbiorowej, Jan Assmann zaproponował termin „dryfująca luka” (ang. *floating gap*). Wydarzenia, których świadkami są żyjący jeszcze przedstawiciele starszych pokoleń stanowią bliższą współczesności granicę owej luki, a wydarzenia, które znalazły swoje miejsce w pamięci kulturowej (i uznane zostały za fundacyjne lub z innych powodów ważne dla danej wspólnoty kulturowo-społecznej czy politycznej), stanowią jej „przeszłościową” granicę²¹. Niektóre wydarzenia jednak nie mają już żyjących świadków, którzy mogliby o nich opowiadać, a nie znalazły się jeszcze w obrębie pamięci kulturowej (przekazywanej najczęściej instytucjonalnie – przez uroczystości państwowe, system edukacyjny, media, instytucje kulturalne czy religijne). One właśnie wpadają w obręb dryfującej luki. Może istnieć jednak także inna niż odchodzenie świadków przyczyna tego, że pewne wydarzenia mogą znaleźć się w luce pamięci zbiorowej. Tą przyczyną jest nawarstwianie się kolejnych wydarzeń, które dla współczesnych wydają się istotniejsze i w związku z tym pamięć o nich „przykrywa” pamięć o wydarzeniach wcześniejszych na poziomie zbiorowym. Dryfowanie luki w pamięci zbiorowej wynika też ze skupiania się najstarszego pokolenia na wydarzeniach z ich własnego życia. Przekazywanie wiedzy o nich wydaje im się dużo ważniejsze (niektórzy wręcz uważają je za „życiową misję”) niż kultywowanie pamięci o tych elementach z przeszłości, na które byli uwrażliwiani wcześniej (kiedy wcześniejsze pokolenia żywiły tą samą co oni teraz chęć zachowania pamięci o istotnych wydarzeniach, których byli uczestnikami i świadkami). Zwraca na to uwagę jeden z rozmówców, który takim właśnie nawarstwianiem się kolejnych, istotnych dla pamięci zbiorowej wydarzeń tłumaczy mniejsze zainteresowanie młodej generacji pamięcią o Katyniu niż w jego pokoleniu:

Tak mówią, że ludzie się powinni interesować tym Katyniem, ale ja zadaję moim kolegom pytanie: „Słuchaj, a czy ty tak bardzo teraz się interesujesz tym powstaniem styczniowym czy listopadowym?” Nie, bo to już było tak dawno, w międzyczasie coś tam więcej narosło i tak dalej, było powstanie jedno, drugie i powstanie warszawskie (...) ja to robię, bo chcę, żeby to jak najdłużej pamiętano, to tylko w ten sposób, jeżeli się będzie pokazywać, jeździć, ja zawsze proszę tych uczestników: „Jedźcie tu jako ambasadorowie swoich kolegów, koleżanek, rodziny, przekazujcie to później w szkole, poza szkołą, rodzinom, znajomym, żeby jak najdłużej to przetrwało”. To jest takie moje pragnienie, ale czy to się ziści? (Poznań_2)

²¹ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 64-66.

Rozmówca, mimo że pamięć o Katyniu jest dla niego bardzo istotna także osobiście, gdyż tam właśnie zginął jego ojciec, zdaje się jednak być pogodzony z „prawami pamięci zbiorowej”, które przesuwają pewne wydarzenia w kierunku niepamięci lub zmniejszonego zainteresowania społecznego. Chociaż reprezentuje pokolenie, które w okresie międzywojennym, w swych latach szkolnych było wychowywane w kulcie powstania styczniowego, dziś jego pragnieniem i misją jest przechowanie pamięci o Katyniu, a nie o tym, do czego pamiętania jako istotnego dla tożsamości narodowej wydarzenia był zobowiązany jako uczeń. Prawdopodobnie część osób biorących udział w organizowanych przez niego wyjazdach do Katynia rzeczywiście pamięć o tym zachowa i przekaże, lecz dla rozmówcy możliwe (a wręcz naturalne) jest, że dla pozostałych istotne staną się inne wydarzenia. W tym kontekście najczęściej wskazuje się na pamięć o powojennym podziemiu antykomunistycznym (tzw. żołnierzach wyklętych) oraz działalności antykomunistycznej w okresie PRL jako tych elementach z przeszłości, które najbardziej pociągają młodsze pokolenie i przykrywają pamięć wcześniejszych wydarzeń, w tym także pamięć o Kresach i wszystkim, co się z nimi wiąże. Dla niektórych jednak wszystkie wydarzenia czasów wojny i okresu powojennego łączą się ze sobą i dlatego zainteresowanie jednym elementem można wykorzystać na rzecz promowania pamięci o innym. W tym kontekście także pamięć o żołnierzach wyklętych odsyła do terenów Kresów:

Moim zdaniem wśród środowiska, w którym ja żyję się zwiększa to zainteresowanie, zwiększa się zainteresowanie żołnierzami wyklętymi, którzy są bezpośrednio związani z terenami kresowymi. (Warszawa_16)

Warto też wskazać, że transmisja pamięci w społeczeństwie jest świadomie podejmowanym przedsięwzięciem, a nie jedynie nawykowym wspomnianiem, opowiadaniem o przeszłości. W związku z tym, myśli się też, jak taki proces powinien wyglądać i szuka odpowiednich wzorów. Najstarszy z przywoływanych wzorów zorganizowanej transmisji pamięci o wydarzeniach z przeszłości dotyczy przywoływanego już wcześniej kultu powstań w okresie międzywojennym. Dla jednego z rozmówców jest to wart wykorzystania przykład, który bazował na potrzebie odszukiwania bohaterów we własnej grupie:

Jak Piłsudski postawił swego czasu na odrodzenie myśli tej takiej historycznej o powstaniu styczniowym i powstaniu listopadowym i wtedy w latach 20. była taka moda na szukanie tego wszystkiego o bohaterach, którzy wtedy walczyli z armią carską i z celem rosyjskim, to teraz jest coś takiego. Odszukujemy naszych bohaterów, naszych, którzy walczyli kiedyś. Okazuje się, że to się mieści w granicach II Rzeczypospolitej, nie tylko Warszawa, to są szersze tereny. Ludzie chcą tam pojechać, zobaczyć, dotknąć. I myśl, ta chęć, to jest takie fajne i żywe, żeby każdy z nas miał tam gdzieś swojego bohatera. (Warszawa_24)

Jest to metoda pokazywania całości problematyki poprzez jednostkowe wydarzenia i przykłady pojedynczych osób. Dla wielu rozmówców jest ona skuteczniejsza niż ogólne relacje o Kresach, gdyż łatwiej dzięki nim wykreować emocjonalną więź z przeszłością.

Spoleczne zapominanie i „dojrzewanie do pamięci”

Opowiadanie o miejscu pochodzenia rodziców i dziadków, choć może wydawać się zwyczajnym elementem życia rodzinnego, stanowiło jednak, w opinii większości rozmówców, problem wśród rodzin przesiedlonych z Kresów. Rozmówcy generalnie zauważają, że kolejne pokolenia – dzieci i wnuki przesiedleńców – nie interesują się miejscem, skąd pochodzi ich rodzina i jej historią. Niektórzy uważają, że wynika to z wychowania się w zupełnie innym miejscu niż to, w którym wychowywały się poprzednie pokolenia:

bo to są Polacy, oni się tu urodzili, nie interesują ich sprawy litewskie. (...) te osoby, z którymi ja się stykam nie czują takiego związku, nigdy tam nawet nie były, nie mają takiej potrzeby. (Gdańsk_3)

Jest to opinia osoby, która, chociaż jest działaczką organizacji niosącej pomoc mieszkańcom dawnych Kresów, sama nie pochodzi z tych terenów. Jednak także ci, którzy urodzili się na Kresach mają podobne obserwacje:

No nawet po swoich dzieciach, po swoich córkach... (...) Nieszczególnie chcą, bo były tam dwa razy, w [19]98, [19]99 roku, ale, ale jakoś ich tamto życie nie interesuje. (Wrocław_8)

Pokolenia dzieci i wnuków stają wobec trzech, zwykle nieprzystających do siebie, obrazów życia społecznego, z którymi są konfrontowani. Po pierwsze jest to obraz ich codziennego życia we współczesnej Polsce (lub w innym kraju, gdyż zjawisko emigracji poakcesyjnej do Europy Zachodniej dotyczy też potomków przesiedleńców z Kresów), po drugie – obraz przedwojennego życia w lokalnych środowiskach na terenach dawnych Kresów, który utrwalają opowieści przesiedleńców, a po trzecie – obraz współczesnego życia na tych terenach kształtujący się na podstawie przekazów medialnych, własnych wyjazdów lub opowieści osób, które tam jeżdżą. W tej sytuacji, jak można wnioskować z wypowiedzi rozmówców, najbardziej przemawiający jest jednak obraz współczesnego świata i konieczność sprostania jego wyzwaniom, które spychają na dalszy plan zobowiązania wobec rodzinnej przeszłości.

Ten brak zainteresowania rodzinnymi korzeniami wśród kolejnych pokoleń jest przedstawiany jako zjawisko niemal powszechne:

Raczej nie, raczej nie [dzieci i wnuki Kresowiaków nie interesują się Kresami – przyp. M.G.-G.]. I to jest taka ogólnopolska tendencja, bo wszędzie słyszę, jeżeli jeżdżę do Wrocławia na zjazdy, tam dyskutujemy, to nie ma zainteresowania młodzieży, absolutnie. (Zielona Góra_1)

Jest to zresztą, jak stwierdza jeden z działaczy organizacji kresowej, zjawisko szersze, nie dotykające tylko rodziny przesiedleńców z Kresów:

Mało, mało... [dzieci i wnuki Kresowiaków interesują się Kresami – przyp. M.G.-G.] to znaczy mój syn jak pojechał, to najpierw przeczytał sobie o taką, zaraz Panu pokażę, książkę, i tak się zachwyił tym i chciał skonfrontować to wszystko. Natomiast przewodnik a rzeczywistość to jest duża różnica. Miejscowości, nazwy pozostały. Czy chętnie jeżdżą... to nie jest ich świat, to nie jest ich świat. Z opowiadań bardzo dużo wiedzą lub nie wiedzą nic. Rok temu w tej szkole mieliśmy takie spotkania z młodzieżą, właśnie na temat Kresów, bo jeździli, te cmentarze itd. Jest taka 30-osobowa grupa, ja pytam: „Kto z was wie, gdzie się urodził wasz dziadek lub babcia?” Cisza. (śmiesz) Jedna mówi: „W Jugosławii”, no, a reszta? Nie wie... (Wrocław_10)

Identyczną obserwacją podzielił się członek kresowej organizacji z północnego krańca ziem zachodnich, który wspominał rozmowę z młodzieżą po prelekcji filmu dokumentalnego o Kresach Południowo-Wschodnich:

Pytam młodzież po tym filmie, czy wiedzą, jakie są ich korzenie, ktoś pytał babcię, dziadka? Nie. Ktoś tam rękę podnosi: „Ze Wschodu”. No a dokładniej, może bliżej coś? „Ze Wschodu”. A coś bliżej? „Więcej nie wiem”. I tego typu rzeczy. (Szczecin_1)

W wypowiedziach tych przebija się jednak nie ton irytacji, lecz przygnębienia taką sytuacją. Pojawia się jednak także, znów bardzo podobne, jej objaśnienie:

Wie Pan, ktoś kiedyś mądrze powiedział, że w okresie młodości, dzieciństwa, młodości to się myśli o przyszłości, później jest okres taki, założyć rodzinę, wybudować dom, kupić samochód, dobrze zarobić, to jest ta dorosłość, a później zaczyna się ten schyłek i zaczyna się wracać do tych pierwszych i dopiero odżywa ta tęsknota, bo już jest czas na to, bo coś się tam poczytało, coś się wie i to tak jest, nic na siłę się nie zrobi, nic się nie zrobi na siłę. (Wrocław_10)

Z kolei mężczyzna ze Szczecina, przedstawiciel drugiego pokolenia przesiedleńców, mówi:

Komu ja to przekazę? (...) syn mówi, że nie ma czasu, ale jak ja na siebie popatrzę, to też dorastałem do tego. (Szczecin_1)

Fluktuacja przekazu pamięci jest w tych wypowiedziach przedstawiona jako zjawisko naturalne i w pełni zrozumiałe. Skupianie się na pamięci o przeszłości jest zjawiskiem społecznie przypisywanym do konkretnego okresu biograficznego – dojrzałości lub nawet starości²². Utrudnia to funkcjonowanie jednoczesnej pamięci kilku pokoleń, tzn. pojawienie się takiej sytuacji, w której w jednym czasie

²² Na temat wieku dojrzałego jako tego okresu w życiu człowieka, w którym następują próby podsumowania, a nawet w pewnym stopniu uporządkowania i „domknięcia” własnej biografii, a zatem także konfrontowanie się z przeszłością pisze np. K. Kaźmierska, *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z Zagłady*, Kraków 2008. O procesach zapominania i przywoływania wspomnień w wieku dojrzałym z perspektywy psychologiczno-antropologicznej pisze np. D. Draaisma, *Fabryka nostalgii. O fenomenie pamięci wieku dojrzałego*, przeł. E. Jusewicz-Kalter, Wołowiec 2010.

dla kilku pokoleń w danej rodzinie dane wydarzenie z przeszłości będzie tak samo ważne, a pamięć o nim z równym zaangażowaniem pielęgnowana. Odwołując się do wypowiedzi rozmówców, można powiedzieć, że w „fazę pamięci” wkraczają kolejne pokolenia wraz z przechodzeniem do kolejnych okresów biograficznych. Zaburza to sam proces przekazu, gdyż pokolenie najstarsze bazuje jeszcze na własnych wspomnieniach, ale już kolejne pokolenia nie tylko nie mogą mieć własnych wspomnień dotyczących utraconych terenów, ale nie mają też wspomnień przekazanych przez bezpośrednich świadków i muszą opierać się na rekonstrukcjach przeszłości dokonywanych w oparciu o literaturę fachową lub relacje innych. Zresztą, jak wskazuje jedna z osób, w kolejnych pokoleniach to być może nie pamięć o dawnych terenach rodzinnych jest najważniejsza, ale pamięć o tym, co było ważne dla utraconych członków rodziny:

następne pokolenie się zaczynało interesować mocno, kiedy to poprzednie pokolenie odeszło. Z tęsknoty za nimi się zaczynały wspomnienia i szukanie korzeni i wtedy to już było za późno. (Legnica_2)

Podobnie proces „dojrzwania do pamięci” widzi starszy mężczyzna z organizacji z Bydgoszczy:

obserwujemy wprawdzie, że młodsze pokolenie zaczyna się interesować. Póki jeszcze żyli rodzice, to młode pokolenie machało ręką: „Co oni tam ciągle mówią o tym Wilnie”, a już, kiedy rodzice nieraz bardzo postarzelisi czy nawet zmarli, to już jakieś ślady tego zainteresowania istnieją... (Bydgoszcz_1)

Jest przy tym grupa rozmówców, jak na przykład działacz z Poznania, którzy ze spokojem obserwują zjawisko pokoleniowego zmniejszania się zainteresowania utraconymi małymi ojczyznami:

Ludzie interesują się coraz mniej, ale mi się wydaje, że to jest naturalne zjawisko, no bo najbardziej się interesowali ci, którzy pamiętali, którzy tam mieszkali, a tak powoli, powoli, coraz mniej i umrze śmiercią naturalną. (Poznań_2)

Biograficzne doświadczenie jest zatem dla kultywowania obrazu przeszłości decydujące, a w kolejnych pokoleniach jest ono już nie do odtworzenia.

Nie dla wszystkich taki brak zainteresowania jest zjawiskiem naturalnym i nawet jeśli muszą się z nim pogodzić, jest to dla nich nieprzyjemne doświadczenie:

A dzieci, wnuki to tylko uśmiech. Co dziadek robi, to niech robi, ale zainteresowanie zerowe. (Gdańsk_6)

Inny działacz organizacji kresowej z Gdańska także przeżywa to, że nie udało mu się przekazać kolejnym pokoleniom dziedzictwa własnej przeszłości:

ubolewam, że dzieci i wnuki nie interesują się Kresami, a wnuków mam takich, że nawet po polsku nie umieją, tylko po duńsku. (Gdańsk_5)

Także osoby z innych regionów Polski mówią o niezrozumieniu, z jakim ich działalność spotyka się wśród członków najbliższej rodziny:

jak ja rozmawiam z synami, którzy obydwaj są za granicą, to są zdziwieni, że mama chce o tym mówić, że mama chce się tym zajmować. Po co to mamie, nie lepiej usiąść i poczytać książkę (...), a nie zajmować się organizacją, która już nikomu nie jest do niczego potrzebna. Ale wie Pan, to jest krótkowzroczne patrzanie. (Opole_1)

Jak widać po przytoczonych wypowiedziach, brak zainteresowania działaniami najstarszego pokolenia jest powiązany z gruntowną zmianą współczesnych warunków życia jego potomków. Badacze podkreślają, że to właśnie gruntowne przemiany życia społecznego sprzyjają zapomnieniu: „Zapomnienie warunkowane jest zmianą ram, całkowitą metamorfozą warunków życia i stosunków społecznych”²³. Do tych zmienionych warunków zakonserwowany przedwojenny obraz życia na terenach, które nawet nie należą do współczesnego państwa polskiego, zdaje się zupełnie nie pasować. Warto jednak odnotować, że takie podejście prezentuje najstarsze pokolenie. Najmłodszy rozmówca są z definicji tymi, których interesuje przekaz o przeszłości, nie stanowią zatem przykładu „niezainteresowanych potomków”. Jednakże jedna z tych osób wskazała, że osłabienie przekazu pamięci wynika także z szerszych przemian społecznych, ze zmiany sposobu funkcjonowania rodziny:

Dobrze byłoby, żeby rodzice to kultywowali, ale dzisiaj jak w ogóle porozmawiają ze swoimi dziećmi to jest święto. (Warszawa_22)

Pogląd taki wpisuje się jednak w szerszy motyw pojawiający się w wypowiedziach – świata społecznego, który zmienił się tak bardzo, że zarówno obrazy ze starożytności, jak i wykształcone wtedy sposoby opowiadania o przeszłości kolejnym pokoleniom mają już inny status i inny sposób społecznego funkcjonowania.

Są jednak rozmówcy, dla których ten brak zainteresowania w kolejnych pokoleniach jest zjawiskiem niezrozumiałym:

W moim stowarzyszeniu są głównie starsi ludzie i oni no bardzo wspominają ten Lwów i okolice. I żyją tym cały czas praktycznie. (...) i to jest dla mnie bardzo ciekawe, ale widać, że to już nie wróci, że to pokolenie wymrze i pamięć należy do tych, którzy się interesują albo posiadają jakieś korzenie i też się interesują, bo z tym jest różnie (...). Z tego, co ja zauważyłam, to dzieci się nie interesują i to mnie dziwi bardzo. (Wrocław_13)

Jest to młoda osoba, która zainteresowała się historią i współczesnością Lwowa, nie posiadając żadnych rodzinnych związków z tym miastem i stąd też kładzie ona szczególny nacisk na brak zainteresowania wśród ludzi, którzy takie związki mają; czyli, jak można się domyślać, ich wejście w tę tematykę jest łatwiejsze, a żywi świadkowie historii miasta są na wyciągnięcie ich ręki. Już jednak osoba, której dziadkowie pochodzą z Kresów, bardziej zwraca uwagę na drugą stronę procesu komunikacji – osoby przekazicieli:

Jeżeli oni tym żyją do dzisiaj, to dlaczego nie potrafili tego przekazać? Tego nie rozumiem, bo w mojej rodzinie ten przekaz był. (Opole_3)

²³ J. Assmann, *op. cit.*, s. 237.

Także inna osoba zwraca uwagę na to, że niekiedy bardzo trudno jest uzyskać relację o przeszłości od najstarszego pokolenia, które ma niezwykle bogatą wiedzę, ale nie zawsze chce lub umie się nią podzielić. Dotyczy to nawet osób, które szukają kontaktu z innymi przesiedlonymi poprzez organizacje kresowe:

To już takie grupki tych niedobitków, młodzi to tam nie należą, ale tam są tacy powojenni tacy jak my, ktoś tam jeszcze może chce przejąć, ale już tych starszych nie ma, już tak nie chodzą na te zebrania i nie chcą... (...) zwracamy się z prośbą do nich, napiszcie coś od siebie, czy przekażcie to swoje życie dawniejsze z Kresów jak tam było, no cóż my tam... albo nie umieją, albo nie umieją tego przekazać, albo, albo... a przecież są, naprawdę te wiadomości mają bogate na pewno no i pewnie, że część z tych wiadomości, czy tych wspomnień zatarła się w pamięci, no ale ja miałem wujka takiego, to była encyklopedia chodząca, wszystko pamiętał z nazwiskami, z datami do dzisiaj. Ale umarł w zeszłym roku. (Wrocław_8)

Jednak już dla innego działacza, także pochodzącego z Kresów, jest to zrozumiałą niechęć do mówienia o tragicznych przeżyciach:

ci starsi nie chcą wracać do tych spraw najgorszych, unikają tego, a uczyć młodzież takich okropności to nie jest pedagogiczne. (Poznań_3)

Jednak zgodnie z tym tokiem myślenia wszystkie tragiczne wydarzenia winny wypaść z przekazu pamięci, by pozostał w nim jedynie arkadyjski obraz utraconej ziemi rodzinnej, na co zdecydowanie nie ma zgody wśród innych działaczy organizacji koncentrujących się na Kresach Południowo-Wschodnich.

Blokada przekazu i „poszukiwanie korzeni” – społeczne pozycje „świadka historii” i „przekaziciela relacji świadków”

Niektórzy rozmówcy przedstawiają szerzej problem tragicznych wydarzeń i związaną z nimi traumę blokującą przekaz pamięci. Z jednej strony jest to dla nich zjawisko o podłożu psychologicznym – niechęć lub niemożność opowiadania o strasznej przeszłości, której było się świadkiem i ofiarą. Jednak są także społeczne przyczyny zablokowania przekazu – strach towarzyszący ludziom w czasach PRL przed obciążaniem kolejnych pokoleń przeszłością postrzeganą jako „społecznie niewłaściwą”. Rozmówczyni z Krakowa zetknęła się z takim podejściem osobiście:

Ludzie nie mają podstawowej wiedzy, to są wykreślone rzeczy. Od wojny wykreślone regularnie. (...) Ci, co mieli wiedzę, to generalnie wymarli (...), reszta to już jest wiedza przekazywana. I mamy taki przeskok. Ci, którzy to przeżyli, ukrywają przed następnym pokoleniem, żeby nie utrudniać życia. (Kraków_5)

Przytacza w tym miejscu opowieść o człowieku, który w czasach PRL pisał w życiorysie dołączanym do podań o pracę, że jego ojca zabili Rosjanie, a resztę rodziny Ukraińcy. Nie mógł jednak znaleźć dobrej pracy i dopiero kiedy za radą kolegi zaczął pisać, że jego rodzinę zabili Niemcy, jego życie diametralnie się zmieniło:

więc już potem o tym nikomu nie mówił, bo jeżeli to jest ta przyczyna, że jemu się tak nie układały pewne rzeczy, to znalazł odpowiedź: trzeba trzymać buzię na kłódkę i tyle. (Kraków_5)

Strach ten ma zatem podłoże racjonalne, wynika z doświadczenia. Traumatyczne przeżycia z przeszłości nie stają się jedynie obciążeniem psychologicznym, ale także społecznym. Ludzie żyjący obok siebie dzielą się na tych, którzy mają „właściwą”, społecznie i politycznie uznaną tragiczną przeszłość (krzywdy wyrządzone przez Niemców) i na tych, którzy noszą w sobie „niewłaściwą” traumę (krzywdy doznane ze strony Rosjan i Ukraińców) i za której ujawnienie są dodatkowo karani. W wyniku postkomunistycznej transformacji część z tych traum zyskała społeczne i polityczne uznanie (represje ze strony Rosjan), lecz część wciąż znajduje się na granicy tego uznania. Dlatego też pamięć o wydarzeniach na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w największym stopniu zachowała się tam, gdzie przesiedleńcy osiedlili się większymi grupami. W takich społecznościach mniejszy był strach przed opowiadaniem o przeszłości, gdyż wiadomo było, że inni doświadczyli podobnych rzeczy i że są w związku z tym w stanie je zrozumieć.

Chęć dowiedzenia się czegoś o historii własnej rodziny, a zatem o sobie samym, o swoim pochodzeniu jest postrzegana jako działalność obejmująca znaczny zakres społecznej pamięci o dawnych Kresach Wschodnich. Jest ona szczególnie ważna i stanowi tak znaczny odsetek działań w sferze pamięci nie tylko ze względu na zaspokajanie ważnych psychologicznych potrzeb, ale także dlatego, że w sferze publicznej jest słabo obecna. Brak pamięci Kresów w sferze publicznej i w związku z tym społecznego dyskursu na ich temat sprawia, że pamięć o Kresach trwa w szeregu prywatnych działań, częściej nastawionych na pamięć indywidualną niż na szersze pamięciowe narracje.

Wśród osób szukających informacji o miejscu pochodzenia rodziny można wyróżnić trzy kategorie wiekowe. Po pierwsze są to ludzie najstarsi, którzy wyjechali z terenów Kresów jako małe dzieci i prawie nic z nich nie pamiętają. W kolejnych latach żyli albo wśród wspomnień własnej rodziny, albo też w niewiedzy o swoich rodzinnych stronach, kiedy rodzice z powodu traumy lub strachu o przyszłość dzieci nie opowiadali o przeszłości. Dla ludzi tych poznanie miejscowości swego urodzenia jest szczególnie ważne – czują się z nią bowiem związani osobiście, a nie poprzez rodzinne więzi. Jest to miejsce określające ich tożsamość, punkt wyjścia do świata. Rozmówca z Warszawy wspominał na przykład mężczyznę, który wyjechał z Kowla gdy miał zaledwie jeden rok i nic o tym mieście nie wiedział. Usłyszał o nim dopiero na spotkaniu o kowelskiej historii i, płacząc, stwierdził, że udział w tym spotkaniu przywrócił mu miasto jego urodzenia, a on czuje się tak, jakby się po raz drugi narodził:

I to było dla mnie wstrząsające wręcz, do jakiego stopnia ci ludzie zostali pozbawieni, bo już dobra materialne, pałace, domy, mieszkania, coś tam jeszcze, ale pamięci o tym miejscu. No trudno mówić o ważniejszej pamięci niż pamięć miejsca, skąd się pochodzi, gdzie się urodziło, gdzie była rodzina, gdzie były groby czy cokolwiek. I nagle się okazuje, że on to odzyskuje. I ten ogromny ruch zainteresowania Kresami, które obserwujemy w ostatnich latach jest po części tym generowany, że to jest jakaś próba odzyskania czegoś, co jest dla człowieka niezwykle ważne. (Warszawa_28)

Kolejne dwie kategorie wiekowe to średnie i najmłodsze pokolenie. Jak można wnioskować z wypowiedzi rozmówców, to średnie pokolenie jest szczególnie zainteresowane zarówno odkryciem przeszłości własnej rodziny, jak i dokonaniem pewnych uogólnień dotyczących przeszłości i przekazania ich do sfery publicznej. Dla jednego z rozmówców to właśnie średnie pokolenie stanowi siłę napędową poszukiwania wiedzy o przeszłości:

Pokolenie 50-latków bardzo charakterystyczne. Już dzieci odchowane, już raczej bliżej niż dalej i zaczynają szukać, drążyć. I coś by się chciało tym swoim dzieciom powiedzieć, a tu nie bardzo jest co opowiedzieć, bo się nie zachowało. (Warszawa_28)

W niektórych wypowiedziach przedstawiciele tej generacji przewija się wręcz pretensja do pierwszego wojennego pokolenia, które nie przekazywało wiedzy o tragicznych wydarzeniach na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej swoim potomkom:

M2: To jest prosta sprawa. Młot sowiecki zmiażdżył wielu ludzi, tak jak sierp sowiecki odciął im korzenie kresowe. Myśmy już nawet pogubili te kresowe święta, obchodzenie różnych rzeczy, rytuał zginął nawet i nie wychowało to pokolenie ani żadnego Rejtana, ani Popiełuszki, żeby Pani pokolenie brało wzorzec, nikt nie zginął za to. Oni siedzieli jak myszy pod miotłą, bo Ruscy i komuchy ich tłukły i dlatego nie puszczały pary, nie puszczały pary o zbrodniach. Dlatego im wygarniamy w tym zeszycie [cykliczna publikacja stowarzyszenia – przyp. M.G.-G.], że mamy pretensję do tego pokolenia, że tak się dali zastraszyć. Ukrainiec przestraszył metodami zbrodni, ale Sowieci no to chodzeniem [po domach – przyp. M.G.-G.], esbecy, a każdy ma rodzinę. A Kresowiaci są rodzinni, może dlatego tak się dali zdeprecjonować.

M1: I wielokrotnie było tak, że rodzice chcieli oszczędzić swoje dzieci.

M2: Też.

M1: Po co wam te kłopoty, dajcie sobie spokój, lepiej nie rozmawiajmy o tym. Ale niekoniecznie to było zjawiskiem takim... W wielu domach się mówiło, w moim się mówiło. Ale znam przypadki, że rodzice w takim duchu swoje dzieci...

M2: No masz rację.

M1: ...mówił: „po co ci to potrzebne, daj sobie spokój”. (Szczecin_1)

Reakcja średniego pokolenia (pokolenia dzieci osób przesiedlonych) w tych wypowiedziach to mieszanina pretensji (czy też żalu, że o wielu rzeczach przez lata się nie wiedziało, choć dotyczą najbliższej rodziny) i jednocześnie zrozumienia przyczyn takiego stanu rzeczy. Jest to pokolenie, które chce znać przeszłość i jednocześnie nie boi się konsekwencji jej poznania, gdyż po pierwsze ma już ugruntowaną pozycję zawodową i społeczną, a po drugie funkcjonuje już w innej rzeczywistości

społeczno-politycznej niż ich rodzice w czasach swej młodości. Jednocześnie chcą wyjść poza przekaz jednostkowych, indywidualnych historii charakterystyczny tak dla przekazu rodzinnego, jak i dla społecznej pozycji „świadka historii”. Społeczne pozycje „świadka” i „przekaziciela świadectw innych” (czy będzie to przekaziciel „profesjonalny” – historyk, czy też osoba bardziej nastawiona na popularyzację wiedzy niż naukowe badania) różnią się znacząco. Świadek przez osobiste zetknięcie z rzeczywistością przeszłości, niedostępną kolejnym pokoleniom przez tego typu doświadczenie, stara się przede wszystkim przekazać swoje niepowtarzalne jednostkowe doznanie i tego się też od niego oczekuje. Jest to bowiem to, co najcenniejsze w osobie i słowach świadka. Jest to też wystarczające, by społeczny status świadka uzyskać. Uogólnienia, odnoszenie się do szerszego kontekstu, profesjonalizacja wypowiedzi i refleksji o przeszłości nie tylko nie są niezbędne, ale mogą wręcz sprawiać wrażenie „braku autentyczności” czy zakrycia najważniejszego przekazu, jakiego się od świadka oczekuje.

Z kolei przedstawiciele średniego pokolenia (i kolejnych) sami nie są świadkami, ale osobami, które za swoją powinność uważają przekazanie kolejnym pokoleniom i szerszej zbiorowości ludzi wspomnień świadków. Aby ten cel zrealizować, muszą jednak dokonać uogólnień relacji otrzymanych od najstarszego pokolenia:

Dziadkowie starsi już, on tam jeszcze leżkę puści i tyle. Ale żeby co pomógł. On zapomina, nie można liczyć w ogóle na to. Na jakieś tam wspomnienia. Jeżeli mówi to nie ogólnikuje, tylko: a mi tam w tej wiosce to mi ten czy tamten powiedział to, to i to. No to nie jest opowieść na tego... Każdy ma swoje jakieś tam intymne i zawężanie problemu... No można to wszystko zebrać. Oni wymierają, my zbieramy. (Szczecin_1)

W pewnym sensie w wypowiedzi tej pojawia się wyobrażenie najstarszych osób przesiedlonych z Kresów jako niekompetentnych „sprzedawców” pamięci. Tymczasem to właśnie zastosowanie odpowiednich „technik sprzedaży” powoduje, że pamięć o życiu na dawnych Kresach Wschodnich ma szansę przebić się do kolejnych pokoleń.

Pojawiła się jednak opinia, że niekiedy o braku zainteresowania może przesądzić „nadmiar przekazu”:

na pewno mniej niż ich dziadkowie... [dzieci i wnuki Kresowiaków interesują się Kresami – przyp. M.G.-G.]. Ale tak myślę, że to jest kwestia zmęczenia tematem, bo rodzice zapewne dużo o tym mówili, że mieszkali, że mieli jakieś majątki. Czy nie mieli majątków, ale coś tam mieli. Mieli na przykład kościół, do którego chodzili i to jest bardzo ważne dla osób starszych i być może to jest takie zmęczenie tematem w rodzinach, że oni nie chcą. Był jeszcze taki moment, kiedy... zresztą cały czas niektórzy się starali o odzyskanie rekompensaty. Niektórym się udało, niektórym nie. I być może też z tego to wynika, że ci młodzi nie za bardzo chcą. (Białystok_4)

W grę wchodzi tu zatem nie tylko znużenie opowieściami o przeszłości, ale także, jak się wydaje, brak nadziei na praktyczne wykorzystanie relacji z przeszłości (np. otrzymanie odszkodowania za mienie pozostawione na Wschodzie). Trzeba

jednak odnotować, że wśród 87 rozmówców taka opinia pojawiła się tylko w jednym przypadku, a pozostałe osoby mówią najczęściej o niechęci i niezrozumieniu wobec chęci przekazania obrazu dawnego życia wśród młodszych pokoleń (przypisywanych czynnikom obiektywnym w oczach rozmówców) oraz (rzadziej) o niechęci lub nieumiejętności skutecznego przekazania go w najstarszym pokoleniu niż o nadmiarze relacji o przeszłości.

Warto jednak zaznaczyć, że chociaż opinia o braku zainteresowania tematyką kresową w kolejnych pokoleniach przeważa²⁴, to jednak części osób przesiedlonych udało się skutecznie przekazać pamięć o terenach, z których pochodzą:

Mój syn, moje wnuki, ja z nimi bardzo często rozmawiam i opowiadam. Nieraz tu dyskutujemy na temat obecnej sytuacji, dlaczego tak jest, po co, dlaczego to się stało, no próbujemy te rzeczy jakoś tam sobie wyjaśnić. Syn jest na bieżąco, syn jako wojskowy to jest na bieżąco i ta wnuczka, tego młodszego syna, bardzo jest zainteresowana, oglądała wiele filmów, chce, żeby jej opowiadać te rzeczy. (Wrocław_6)

Niekiedy to właśnie dzieci stają się inspiracją do wspominania przeszłości:

Moje córki bardzo się interesują. Właściwie w to nasze drzewo genealogiczne myśmy się zaczęli wglębiać dzięki dzieciom swoim i to nas jakoś inspiruje w tej chwili (...) widać, że im zależy na tym, żeby poznać tą historię. (Gdańsk_7)

Sytuacje w rodzinach przesiedleńców z Kresów są zróżnicowane i trudno jest wskazać czynniki, które decydują o tym, że w jednym przypadku udało się przekazać skutecznie wspomnienia, a w innym nie spotkały się one z zainteresowaniem. Sami rozmówcy próbują zresztą dokonywać takich analiz i przeważnie podsumowują je stwierdzeniami w rodzaju „to są sprawy indywidualne”. Większość rozmówców jednak, gdy mówi o znanych sobie potomkach Kresowiaków, nie dostrzega dużego zainteresowania tematyką kresową. Jeden z młodszych rozmówców stwierdził:

Część osób jest stracona dla Kresów (...) ja znam osoby, które urodziły się świeżo po wojnie i nie mają nic pojęcia, skąd są ich rodzice (...) no więc trudno, żeby takie osoby przekazały tą pamięć o Kresach. To są ludzie, dla których dzisiaj te tematy nie mają żadnego znaczenia. A rodzinne pochodzenie to nie jest żaden problem, bo inne rzeczy są w życiu ważniejsze. (Kraków_7)

Także gdy mowa o nastawieniu ogółu społeczeństwa do pamięci Kresów i prób jej przekazywania, wśród rozmówców panuje podobna opinia.

²⁴ Jest to opinia bardzo częsta wśród najstarszego pokolenia. Można jednak powiedzieć, że część rozmówców – przedstawiciele średniego i najmłodszego pokolenia – sama jest przykładem tego, że transmisja pamięci w niektórych rodzinach okazała się skuteczna.

Czekając na słuchacza... Świadkowie historii jako „zakładnicy” kolejnych pokoleń

Częstym motywem pojawiającym się w wypowiedziach rozmówców jest nadmiar materiału „pamięciowego” (w mniejszym lub większym stopniu utrwalonych relacji osób pochodzących z Kresów) i historycznego (dokumentów, zdjęć, listów itp.) w stosunku do chęci i możliwości jego utrwalenia, przechowania, zanalizowania i zaprezentowania społeczeństwu. Generalnie można tu wyróżnić dwa główne wątki: niechęć do zajmowania się na dłuższą metę systematycznie pamięcią o Kresach, o której mówi się z rezygnacją i poczuciem niezrozumienia oraz świadome nieporuszanie tych tematów motywowane ideologicznie i/lub politycznie, o którym mówi się już w zupełnie innym tonie. Wątki te są rozłączne – rozmówcy reprezentują jeden lub drugi sposób prowadzenia narracji.

Jeden z rozmówców spod Wrocławia opisuje sytuację, w której nawet jeśli uda się rozpocząć jakąś działalność edukacyjną związaną z Kresami, nie ma na tyle dużego społecznego zainteresowania, by ją kontynuować:

No ja próbowałem to jakoś tak, no nie bardzo ja to widzę. Chciałem w szkole porużyć na przykład, w jednej ze szkół podstawowych, tam wybrałem taki wykład, robiłem na lekcji, chciałem przekazać troszkę tych Kresów, nie? Mówię do nauczycielki, może byśmy takie kółeczko, kółko zrobili tych Kresowiaków dawniejszych, no potomków tych Kresowiaków... „No ja wiem...” Nawet sama dyrektorka tak krzywiła się, my już mamy inny program, program taki, że mówiliśmy o Kresach pół roku, to już było aktualne, zrobiliśmy w tym czasie muzeum w szkole, kresowe, tam wszystko pozbieraliśmy co kresowe, ja myślałem, że na tej podstawie jakoś tam będziemy kontynuować dalej, ale się okazało, że no nauczycielki, no nie bardzo, bo nie mają czasu, nie mają tego... no ja mówię: „Jak my mamy te tradycje przekazać?”. (Wrocław_8)

Zatem nawet na terenach, gdzie potomkowie osób przesiedlonych z Kresów stanowią dużą grupę²⁵, temat przeszłości Kresów traktowany jest jak kolejna migawka z historii prezentowana uczniom w procesie ich szkolnej edukacji. Nie ma jednak chęci pokazania związków tej przeszłości z aktualnym życiem na terenach Dolnego Śląska ani kontynuowania działalności, która wychodziłaby poza obręb instytucji edukacyjnej. W tym kontekście przekaz pamięci zostaje zaburzony, gdyż przestaje być zarówno „naturalnym” (rozmawiamy o przeszłości ludzi, którzy żyją wśród nas), jak i stałym procesem. Przekaz pamięci jest incydentalny i okazjonalny, a otwarta negacja sensu jego kontynuacji pogłębia poczucie, że dla wspomnień utraconych terenów na Wschodzie nie ma innego społecznego miejsca poza grupą wspominających „świadków”. Organizacje pozarządowe skupiające przesiedleńców podejmu-

²⁵ Według badania CBOS BS/50/2012 „Kresowe korzenie Polaków” z 2012 r. w województwie lubuskim 51% mieszkańców deklaruje, że ich przodkowie urodzili się na Kresach Wschodnich, w województwie dolnośląskim – 47%, w opolskim – 30%, a w zachodniopomorskim – 25%.

ją się zbierania nie tylko relacji ustnych, ale i wszelkich dokumentów związanych z przeszłością:

Jesteśmy dokumentalistami, zbieramy te stare metryki, te wszystkie starodruki, my mamy już ponad 2 tysiące tych starodruków, akty szlacheckie, akty nadania królowej Bony szlachectwa (...) są podpisane „Królowa Bona”, z pieczęcią. No mam tych starodruków dużo, ale nie wiem, co z nimi zrobić, jak je zagospodarować, gdzie je przekazać no. (Wrocław_8)

Poza poczuciem obowiązku gromadzenia materialnych świadectw historii, istnieje też jednak poczucie braku wystarczających kompetencji, by wykorzystać zbiorę, a przede wszystkim – poczucie osamotnienia we własnych działaniach.

Działania „upamiętniające” organizacji i poszczególnych osób trafiają w społeczną pustkę. Są spychane w krąg aktywności indywidualnej, która nie ma szerszego powiązania z działaniami instytucji centralnych lub regionalnych. Zespół doświadczeń całej kategorii społecznej („przesiedleńców z Kresów”) pozostaje zatem poza kręgiem przekazywanych kolejnym pokoleniom (poprzez system edukacyjny, media, działalność instytucji zajmującej się badaniem i opisywaniem przeszłości, produkcję kulturową) doświadczeń historycznych wspólnoty, czyli innymi słowy poza obrębem pamięci kulturowej współczesnego społeczeństwa. Działacze organizacji kresowych, przesiedleńcy z Kresów, stają się w ten sposób zakładnikami kolejnych pokoleń – od postawy kolejnych generacji zależy, czy uda się wykonać to, na czym im najbardziej zależy – zachować pamięć o historii Kresów i o przeżyciach samych przesiedleńców.

Konieczną rzeczą jest tak... bo już powoli te osoby wymierają. Umrą wcześniej albo później, dlatego istnienie organizacji jest pod znakiem zapytania, jeżeli oni przemienią się w koła zainteresowań czy zostaną połączone w jakimś sensie z młodzieżą, tylko tak... Nie wiem, czy dom kultury będzie w stanie podjąć się wieloletniej działalności, to zależy od miejscowego lidera, na pewno na uniwersytecie jest w stanie istnieć sekcja Kresów (...) więc jeżeli nie będzie połączenia z innymi pokoleniami i wyraźnego połączenia dokumentacji, upamiętniania, pielęgnowania dziedzictwa, przekazywania pewnego dziedzictwa, ale także metod działania, to niestety można temu wróżyć koniec, ale na pewno bym tego nie chciał. (Kraków_1)

Młody mężczyzna z jednej z kresowych organizacji wymienia szereg działań, które nie są podejmowane, choć są niezbędne dla zachowania pamięci o tych terenach. Jednak warunkiem koniecznym ich podjęcia jest dla niego (podobnie jak dla innych starszych rozmówców) „połączenie z innymi pokoleniami”. Nie ma przy tym znaczenia, czy chodzi o żywe, aktywne trwanie Kresów w społecznej świadomości (wręcz jako element kultury popularnej), czy o wysiłek dokumentacyjny konwertujący tę pamięć w zasoby archiwalne, do których ewentualni zainteresowani mogą mieć dostęp. Pamięć w rozumieniu rozmówców nie jest czymś przekazywanym niejako „naturalnie” kolejnym pokoleniom; pamiętanie wymaga wysiłku, szeregu działań; pamięć Kresów musi radzić sobie na wysokokonkurencyjnym rynku kulturowej

produkcji (także „pamięciowej”) – być atrakcyjna dla kolejnych pokoleń i mieć instytucjonalne wsparcie.

Także działacz organizacji kresowej z Krakowa zwraca uwagę na brak społecznego miejsca kultywowania pamięci o Kresach w szerszym, instytucjonalnym zakresie. Nie jest to jedynie brak zainteresowania poszczególnych placówek edukacyjnych, ale szerszy problem braku jednej instytucji zajmującej się tematyką przeszłości ziem wschodnich I i II Rzeczypospolitej:

Są ludzie, którzy stamtąd pochodzą, dużo opowiadają. Albo mówi się o historii, ale z tego nic nie wynika. (...) Właśnie o tym trzeba mówić, że mianowicie wiedza w Polsce... Są dziesiątki różnych instytutów, dlaczego nie ma instytutu, który by się zajmował historią, kulturą i ludźmi tych ziem, utraconą historią. Ja najwięcej o tym pisałem, ale nie widzę zainteresowania w ludziach. Teoretycznie: „tak, tak, tak”, ale nie w tym kierunku nikt nie robi. Nie chcą, to niby boją się... Nie ma być to takie, że wystawione na zasadzie rewizjonistycznej, tylko historycznie. Co tam się działo, ludzie, którzy stamtąd wychodzili. (Kraków_2)²⁶

Rozmówca waha się przy ocenie przyczyn niezorganizowania centralnej instytucji zajmującej się historią Kresów, lecz podaje dwie przyczyny, które także inni najczęściej wymieniają: brak zainteresowania społecznego i strach przed oskarżeniami o rewizjonizm. Dla rozmówców te dwa zjawiska mają odmienne podstawy i różne też winny być sposoby radzenia sobie z nimi. To drugie ma charakter polityczny i to właśnie w przeformułowaniu całego politycznego autoobrazu współczesnego społeczeństwa (uświadomienia sobie źródeł współczesnej tożsamości i sytuacji geopolitycznej) i zmiany myślenia o sposobie działania w sferze kontaktów międzynarodowych widzą szansę na szersze zaistnienie własnej historii w społecznej świadomości. Natomiast brak zainteresowania często tłumaczony jest poczuciem znacznego oddalenia się historii Kresów od aspektów życia we współczesnej Polsce i kojarzenia jej głównie z narracjami indywidualnej traumy. Dla niektórych rozmówców ten brak zainteresowania ma wymiar moralny²⁷, lecz dla innych jest po prostu wyzwaniem współczesności, z którym trzeba się zmierzyć.

²⁶ Pomysł powołania takiego instytutu funkcjonuje zresztą lokalnie, gdyż także inni rozmówcy z Krakowa o nim wspominają. Poza Krakowem sytuacja jest jednak odmienna – w innych miastach albo w ogóle się o podobnych inicjatywach nie wspomina, albo postuluje się założenie Muzeum Kresów (szczególnie na terenach Dolnego Śląska). W Warszawie powołano instytucję miejską pod nazwą Instytut Kresowy w roku 2006, lecz działał on krótko i w ograniczonym zakresie. Większość rozmówców z Warszawy nawet nie wspomina o jego istnieniu, a ci nieliczni, którzy o nim mówią, uważają tę inicjatywę za nieudaną i nie widzą możliwości powrotu do tego pomysłu.

²⁷ Niektórzy rozmówcy uważają brak zainteresowania cudzą traumą (szczególnie gdy dotyczy to osób żyjących w jednym społeczeństwie) za zjawisko naganne moralnie. Mają różne wyobrażenia dotyczące przyczyn takiego zjawiska. Dla jednych jest to przejaw ogólnej „znieczulicy” społecznej, dla innych wynik niewiedzy i braku umiejętności rozumienia ludzi o odmiennych doświadczeniach. Pojawia się też problem stopniowości traumy i pytanie o to, czy można zestawić ze sobą tak

Spoleczne i indywidualne aspekty przekazu pamięci o Kresach

O charakterze przekazu pamięci o Kresach decydują trzy aspekty: biograficzne doświadczenia osób biorących w nim udział, wiedza o historii i świadomość jej znaczenia oraz rola w społecznym podziale pracy mnemonicznej, jaką wypełniają poszczególne jednostki, grupy i organizacje. W każdym pokoleniu aspekty te wyglądają inaczej. Najstarsze pokolenie przesiedleńców działających w organizacjach kresowych, urodzone jeszcze na dawnych Kresach, znajduje się w tym okresie biograficznym, który sprzyja wspomnieniom i próbom „domknięcia” i podsumowania własnej biografii. W swym życiu byli świadkami różnych nastawień do problematyki Kresów. Żyli w czasach, kiedy był to temat pomijany milczeniem, a przez niektórych uznawany wręcz za tabu. Następnie doświadczyli okresu „eksplozji pamięci” o Kresach w pierwszej połowie lat 90. XX wieku, który jednak nie zaowocował działaniami upamiętniającymi w skali ogólnopolskiej i włączeniem tej problematyki w przekaz edukacyjny i medialny na szerszą skalę. Współcześnie pełnią rolę „świadków historii” – ich relacje mają społeczną pieczęć autentyczności i duży ładunek emocjonalny. Są to jednak przede wszystkim relacje o indywidualnych doświadczeniach. Z jednej strony pozwala to na uwiarygodnienie przekazu i osiągnięcie wysokiego poziomu szczegółowości, ale z drugiej – utrudnia przekaz skierowany do osób spoza grona rodziny i znajomych i nie wskazuje szerszego kontekstu, który pomógłby włączyć je w narrację o przeszłości, jakiej potrzebują kolejne pokolenia. Stając wobec wielości narracji i odcięcia od rzeczywistości społecznej, której one dotyczą, następne generacje mają trudność z określeniem, jak pamięć kresowa ma się do ich współczesnych tożsamości. Wielu rozmówców wskazuje tu na rolę systemu edukacji, który powinien budować podstawy pozwalające zachować tożsamościowy wymiar pamięci o Kresach. Ponieważ jednak, zdaniem wszystkich rozmówców, nie jest w stanie tego uczynić, szczególne znaczenie ma aktywność kolejnych pokoleń członków organizacji kresowych.

Kolejne pokolenia, szczególnie druga generacja, mająca już ugruntowaną pozycję społeczną i zawodową oraz kompetencje i środki do prowadzenia działalności w sferze pamięci, pełnią rolę przekazicieli relacji świadków. Aby je przekazać muszą jednak dokonać pewnych uogólnień i wskazać na powiązania ze współczesną sytuacją społeczną. Wraz z pokoleniem świadków pełnią niekiedy podwójną rolę – zarówno producentów, jak i sprzedawców pamięci (choć obecnie, ze względu na podeszły wiek i niesiony bagaż emocjonalny, najstarsi są przeważnie dostarczycielami surowca – relacji, z których produkowana jest narracja pamięciowa gotowa do przedstawienia szerszym kręgom społecznym). Taki typ narracji pamięciowej Marianne Hirsch określa mianem postpamięci: „Według mnie, postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii – głęboki osobisty związek. Postpamięć

różne doświadczenia jak utratę całej rodziny w trakcie rzezi wołyńskiej z opuszczeniem na stałe rodzinnego gospodarstwa i przeniesieniem się w zupełnie inne miejsce.

jest potężną i bardzo specyficzną formą pamięci, gdyż jej związek ze swym przedmiotem czy źródłem jest zapośredniczony nie przez przypomnienie, ale przez wkład wyobrażeniowy i kreację. Nie chcę powiedzieć, że pamięć sama w sobie jest niezapośredniczona, lecz jest bardziej bezpośrednio powiązana z przeszłością. Postpamięć charakteryzuje doświadczenie tych, którzy dojrzewali zdominowani przez narracje, które poprzedzały ich narodziny, których własne spóźnione opowieści są usuwane przez opowieści poprzedniego pokolenia ukształtowanego przez traumatyczne wydarzenia, których nie można ani zrozumieć, ani odtworzyć²⁸.

Jest to zatem pamięć wydarzeń, których się nie doświadczyło osobiście, lecz osobiście doświadczało się relacji o nich. Osoby pamiętające skutecznie relacjonują przeszłość dzięki emocjonalnej autentyczności świadka. Nieodczytanie tych emocji lub ich nieistotność dla niektórych członków społeczeństwa sprawiają, że przekaz pamięci zostaje zablokowany. Osoby dysponujące postpamięcią (czyli pamięcią II rzędu) mogą efektywnie realizować swoją mnemoniczną pracę dzięki emocjonalnej wiarygodności „dziedzica i strażnika relacji”. Ponieważ pamięć o Kresach nie ma silnego państwowego zaplecza instytucjonalnego (nie chodzi tu tylko o typowe elementy infrastruktury pamięci, jak muzea czy pomniki, ale także o system edukacji i państwowe działania w sferze medialnej), jej przekaz odbywa się głównie „lokalnie”, w środowiskach osób mających kresowe korzenie lub zainteresowanych historią i kulturą tych terenów. W tej sytuacji emocje i działania podkreślające emocjonalność mają bardzo duże znaczenie dla przekazu pamięci. Warunkiem skuteczności przekazu jest jednak umiejętność odczytania tych emocji i uznania je za ważne. W kolejnych pokoleniach jednak kresowy przekaz pamięci siłą rzeczy coraz bardziej odrywa się od indywidualnych doświadczeń i coraz bardziej się obiektywizuje. Przechodzi, używając terminów Jana Assmanna, ze sfery pamięci komunikacyjnej do sfery pamięci kulturowej, lecz nie tylko dlatego, że odchodzą kolejne pokolenia, ale dlatego, że współcześni konsumenci kresowej pamięci mają już wobec niej inne oczekiwania. W ramach społecznego podziału pracy mnemonicznej nie można dowolnie zmieniać ról – kiedy odejdzie pierwsze pokolenie przesiadłców pamiętających życie na przedwojennych Kresach, nie będzie można ich zastąpić. Można jednak przejąć rozpoczętą przez nich pracę nad transmisją pamięci i przyjąć rolę sprzedawców i konsumentów tej pamięci. Mimo że większość rozmówców, szczególnie z najstarszej generacji, jest sceptyczna co do szans przetrwania pamięci kresowej, będzie można ją zachować, jeśli zostanie uznana za „przydatną” we współczesnych warunkach społeczno-kulturowych, czyli stanie się podstawą legitymizacji aktualnych działań społecznych i politycznych oraz elementem tożsamości pozwalającym wyróżnić się od innych grup²⁹. Warto też podkreślić, że transmisja pamięci, czyli zjawisko, które kiedyś było uznawane za niemalże „naturalną” cechę życia społecznego

²⁸ M. Hirsch, *Family Frames: Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge, MA 1997, s. 22.

²⁹ Zdaniem Barbary Szackiej pamięć zbiorowa pełni dwie podstawowe funkcje: legitymizacyjną i tożsamościową. Jeśli dana narracja o przeszłości jest w stanie te dwie funkcje wypełnić (co ściśle

(i określane w naukach społecznych przez odniesienie do takich pojęć jak „tradycja” czy „przekaz międzypokoleniowy”), staje się coraz bardziej uświadamianym procesem. Nie jest już bezrefleksyjnym opowiadaniem o przeszłości, lecz uświadomionym zbiorem społecznych praktyk wykonywanych, by osiągnąć wyznaczony sobie cel. Tym celem jest przetrwanie określonej wizji przeszłości wraz z nastawieniem emocjonalnym wobec niej i zespołem przypisywanych jej wartości, które są definiowane jako kluczowe dla przetrwania danej wspólnoty.



Bibliografia

- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008.
- Bakuła B., *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 11-33.
- Cappelletto F., *Long-Term Memory of Extreme Events. From Autobiography to History*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute” 2003, vol. 9, no. 2, s. 241-260.
- CBOS, 2012, kwiecień, *Kresowe korzenie Polaków*, Komunikat z badań BS/50/2012.
- Creet J., *Epilogue. Manufacturing Memory*, [w:] *Memory Work. The Theory and Practice of Memory*, eds. A. Kitzmann, C. Mithander, J. Sundholm, Frankfurt am Main 2005.
- Demshuk A., *The Lost German East. Forced Migration and the Politics of Memory, 1945-1970*, New York 2012.
- Draaisma D., *Fabryka nostalgii. O fenomenie pamięci wieku dojrzałego*, przeł. E. Jusewicz-Kalter, Wołowiec 2010.
- Głowacka-Grajper M., *Spółeczna i indywidualna kontynuacja pamięci ojczyzn kresowych*, [w:] *Pamięć utraconych ojczyzn*, red. E. Nowicka, A. Bilewicz, Warszawa 2012, s. 155-182.
- Hirsch M., *Family Frames: Photography, Narrative and Postmemory*, Cambridge, MA 1997.
- Kansteiner W., *In Pursuit of German Memory. History, Television, and Politics after Auschwitz*, Athens, Ohio 2006.
- Kończal K., *Szukanie znaczeń w pamięci. Metodologiczna krytyka pamięćoznawstwa*, [w:] *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, red. K. Kończal, Warszawa 2014, s. 225-246.
- Kapralski S., *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, [w:] *Pamięć – przestrzeń – tożsamość*, red. S. Kapralski, Warszawa 2010.
- Kapralski S., *Naród z popiołów. Pamięć zagłady a tożsamość Romów*, Warszawa 2012.
- Kaźmierska K., *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej: analiza narracji kresowych*, Warszawa 1999.
- Kaźmierska K., *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z Zagłady*, Kraków 2008.

wiąże się z sytuacją, w jakiej aktualnie znajduje się dana grupa), ma szansę na transmisję w kolejnych pokoleniach, patrz B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.

- Kolbuszewski J., *Kresy*, Wrocław 1996.
- Kresy – dekonstrukcja*, red. K. Trybuś, J. Kałużny, R. Okulicz-Kozaryn, Poznań 2007.
- Kresy – pojęcie i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1997.
- Kwiatkowski P. T., *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.
- Margalit A., *The Ethics of Memory*, Cambridge 2004.
- Rokuszevska-Pawełek A., *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków. Analiza biograficzna*, Łódź 2002.
- Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
- Szaruga L., *Węzeł kresowy*, Częstochowa 2001.
- White G. M., *Emotional Remembering: The Pragmatics of National Memory*, „Ethos” 1999, vol. 27, no. 4: *The Pragmatic Turn in Psychological Anthropology*, s. 505-529.



Гловацька-Грайпер Маргарита, Міжпоколінний діалог пам'яті давніх кресів II Речі Посполитої в сучасній Польщі

У статті авторка аналізує спосіб мислення представників недержавні організації любителів кресів II Речі Посполитої в сучасній Польщі. На підставі інтерв'ю з активістами, представниками трьох різних поколінь, авторкою було представлено суспільний поділ мнемічної праці стосовно пам'яті давніх кресів – суспільний поділ ролей, які відіграють представники наступних поколінь, їх мотивації, відносини і емоції, їх власна оцінка перебігу міжпоколінного діалогу пам'яті давніх кресів II Речі Посполитої в сучасній Польщі та його суспільного та індивідуального аспектів.

Ключові слова: Міжпоколінний діалог пам'яті, креси II Речі Посполитої, пам'ять, недержавні організації любителів кресів

Małgorzata Głowacka-Grajper, Intergenerational transmission of the memory of the Eastern Borderlands of Second Polish Republic

In the article the author analyzes the way of thinking of NGO's representatives on transmission of the memory of the lost eastern borderlands of the Second Republic of Poland (called Kresy) in contemporary social and cultural conditions. Basing on interviews with activists from three different generations the author presents social division of mnemonic labor of Kresy – roles played by people from different generations, their motivations, emotional attitudes and their diagnosis of the process of memory transmission and its social and individual aspects.

Keywords: Intergenerational transmission of the memory, Eastern Borderlands of Second Polish Republic, Kresy's NGOs